

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N^o 71.

W Czwartek dnia 27. Marca.

1845.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się Iszym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tu-
tejszych czytelników wynosi 1 Tal. 18^g sgr.;
dla zamiejscowych zaś 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie wychodzącą gazetę na
wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancelaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie
więcej od powyższej ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia
w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 27. Marca 1845.

Expedyca Gazet W. Dekera i Spółki.

OBWIESZCZENIE.

Wny. Professor Czwalina, który dotychczas
co do pism polskich i francuskich cenzurze pod-
legających sprawował urząd Cenzora okręgo-
wego w obwodzie Rejencji Poznańskiej, i Cen-
zora miejscowego dla miasta Poznania, opu-
szcza ten stosunek z dniem 1. Kwietnia r. b., a od
tego dnia będzie Cenzorem WJX. Bogedain
Radzca Rejencji, co do publicznej podaję wia-
domości. Poznań, dnia 22. Marca 1845.
Naczelný Prezes W. X. Poznańskiego.
v. Beurmann.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 14. Marca.

(Gaz. kolońska.) Ostatniemi czasy umarł tu
radzca kryminalny, naczelnik inkwizytoryatu
więzienia znanego tu pod nazwiskiem Hausvoig-
tei, Dambach. Jakkolwiek stanowisko tak-
iego urzędnika bynajmniej nie jest przyjemném,
zgłosiło się jednak z prozbami o tę posadę mnó-

stwo nawet wyżej stojących urzędników. Po-
nieważ z służbą tą połączone jest przechowy-
wanie wszystkich więźniów z stanów eximowa-
nych i prowadzenie spraw dotyczących się
zbrodni stanu, życzyłyby należało żeby czło-
wiek szlachetnego sposobu myślenia i łą-
czący z sumiennością sędziego jednak ludzkie
uczucia na miejscu tém stanął. Zmarły Dam-
bach u wszystkich co mieli to nieszczęście, iż
w jego ręce wpadli zwłaszcza w śledztwach de-
magogicznych, nader smutną zostawił pamiątkę.
On to był wiekopomnym wynalazcą skrzyń
żelaznych przed oknami więzień, jakoż wycho-
wańcom swoim dał uczuć wszelkie okropności
odosobnienia, niedostatku i głodu. Człowiek
taki, o którym potomność równy wyda sąd
jak o jego godnym przyjacielu i współ-
niku, Panu de Tschoppe, powinien dostać
za następcę męża mającego czucie, nie znajdu-
jącego uciechy w dręczeniu i męczeniu ofiar,

Iecz łagodzącego ich los, o ile to z obowiązkiem jego się zgadza. Dambacha powszechnie nienawidzono; wszyscy od niego stronili; on sam w późniejszych latach czując to boleśnie chciał swoją reputację naprawić, ale napróżno. — Złoczyńca pewien, którego przed jakimś czasem na rąszowanie prowadzono, rzekł w ostatnich chwilach życia, że podczas uwięzienia swego wiele odbierał dowodów udziału i miłosierdzia ze strony sędziów i dozorców, że tylko dwóch ludzi poznał pozbawionych wszelkiej litości, nie mających żadnego serca — jednym z tych był zmarły Dambach.

Merseburg, d. 26. Lutego. — Mówiono także na posiedzeniu sejmu prowincjonalnego o utrzymanie czyli raczej wykonanie art. 16. aktu rzeszy niemieckiej z d. 8. Czerwca 1815. Petent w skutek licznych obecnych rozterek religijnych, ze względu, jakoby protestanci w krajach katolickich w swych politycznych i religijnych prawach rozmaitych i to znacznych doznawali przeszkód i dalej ze względu, że i protestanci się mieszają w rozterki obecne kościoła katolickiego zwraca nietylko uwagę na art. V. §. 29. pokoju westfalskiego zabezpieczającego protestantom krajów niemieckich zupełną wolność sumienia i równość w obliczu prawa i na art. XVI. aktu rzeszy niemieckiej z dnia 8. Czerwca 1815., obwieszczający, iż różność wyznania chrześcijańskiego nie jest przeszkodą do używania praw i swobód politycznych; o którego wykonanie wnosić proponuje albo przez posła Pruskiego w zgromadzeniu rzeszy niemieckiej albo też na innej drodze stosownej. — Większość komisji informacyjnej nie była tej myśli wnosić tę petycję:

- 1) dla tego, iż nie ma w tej petycji interesu prowincyi;
- 2) ucisku i uposłedzenia tego lub innego wyznania dowieść nigdzie nie można.

Zgromadzenie, skoro mu przelożono ten ważny przedmiot okazało w nim wielki udział i oświadczyło po wielokrotnych i licznych interpellacyach, iż prowincya Saxońska właśnie przed wszystkimi innymi krajami powinna czuć się powołaną jako kolebka reformacyi i jako kolebka wszelkiej oświaty jedynie zład wynikłej, ten nader ważny przedmiot poruszyć, i że w istocie liczne gwałty wolności sumienia wymierzone przeciw współwiercom ewangelicko-protestanckim, które się starano udowodnić, są pewne — zgromadzenie oświadczyło się za tym podaniem i tylko przekonaniem tym się wstrzymać dało od złożenia tej petycji u podnóżka

tronu, iż światły rząd krajowy bez takiej petycji już dosyć występuje w obronie wolności sumienia i że przyczynia się o ile na to okoliczności zezwalają do utrzymania wolności tejże i równości w obliczu prawa pomiędzy członkami wszystkich Chrześcijańskich wyznań; pomimo to wszystko żądano, aby zdanie to sejmu zapisać w protokół sejmowy.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z nad granicy Polskiej, dnia 19. Marca.

Czas dobrej sanny, kiedy szlachta zwykle najczęściej się odwiedza i dobrze bawi, przechodzi tego roku bardzo spokojnie, ponieważ pogłoski o śledztwach rozpoczętych w Prusach i pewność pod względem wykrycia stowarzyszenia rewolucyjnego umysły znowu niepokoi. Słychać, że w Wielki piątek śpisek miał wybuchnąć; obawa krępuje wszelką pochopność do bawienia się, a nadgraniczna szlachta unika widocznie wszelkich styczności z braćmi swemi drugiemu berlu podległymi, aby tylko nie ściągnąć na siebie podejrzemia. Powiadają, że wybuchu równocześnie w Warszawie i Poznaniu doświadczać chciano; znaczne zapasy broni nietylko z Belgii nadejść miały, aby je między ludźmi podzielić. — Wszakże fabrykanci za późno je wysłali, dla tego statki niemi naładowane pod Skwierzyną na Warcie zamarzyły. Broni miała być zapakowaną w wielkich beczkach do wina, i tylko przypadek doprowadził do wykrycia tego, co beczki owe mieściły, (t. j. krótkie flinty.) (*) Wszakże chociaż zamiary te tą razą się nie udały i udać nie mogły, nie można jednak temu zaprzeczać, że w Polsce na przesilenie się zanosi, którego rząd rosyjski, jeżeli w swem nieubłaganem postępowaniu wytrwa, odwrócić nie zdoła.

F r a n c y a.

Z Paryża, d. 17. Marca.

Miasto Algier spotkało wielkie nieszczęście. W sobotę dnia 8. Stycznia, przed 10. wieczorem, zapalił się — nie wiadomo jakim sposobem — proch w magazynach taboru artylerji marynarki i straszliwa eksplozja gmach ten z częścią faru morskiego i wielu zabudowaniami aż do admiralicyi, w powietrze wysadziła. Admiralicya sama ocalała. Ale okropne były straty w zabitych i ranionych, przez tę katastrofę zrzędzone. Liczba ofiar wynosi 97 za-

*) U nas w Poznaniu ludzie zwykle rzeczy świadomi twierdzą, że cała ta nowina o broni znalezionej na szkatkach pod Skwierzyną jest — bajką.

bitych i przeszło 30 skaleczonych. Między pierwszymi (t. j. zabitymi) jest komendant artylerji Pallard, kontroler broni Piron, żona dyrektora portu, pani Segretier, jeden sierżant-major i 5 podoficerów od artylerji. Wybuchy nastąpiły w dwóch rowem od siebie oddzielonych magazynach; rozumieją, że po zajęciu się ogniem pierwszego i drugi zaraz się zapalił. Przyczyna tój klęski głęboką tajemnicą, ile że od dwóch tygodni w tych podwójnemi drzwiami opatrzonych magazynach nikt nogą swą nie postął. Mało też zawierały prochu, lecz tylko zapasy kul i dział. Więc materyał palny nie odpowiada okropnym skutkom spustoszenia, jakkolwiek moc budowli może siły stawiała opór; domyślają się tedy, że nie odkryty dotychczas jeszcze z czasów przed zdobyciem pochodzący skład prochu tam się znajdował, który eksplozji takiej dodał gwałtowności. Wyrzuciła ona ogromne kamienie na 200 metrów, a okręty w porcie stojące przez spadanie brył tych wielkie odniosły uszkodzenia. Szczątki rozerwanych dział okrywały szeroko całe to miejsce spustoszenia. Do liczby domów całkiem zniszczonych należy pawilon przez komendanta Pallard zamieszkiwany, oraz domy komissarza marynarki i dyrektora portu. Miejsce to spustoszenia przedstawiało okropny widok. Wzięto się natychmiast do rozkopywania gruzów, aby jeszcze żyjących ratować, ale i z tych wielu bardzo było pokaleczonych a niektórzy wkrótce umarli. Żołnierze, co podczas eksplozji byli w swoich kwaterach, prawie wszyscy zginęli. Z pomiędzy podoficerów jeden tém się ratował, iż miał tyle przytomności umysłu, abypo usłyszeniu pierwszego łoskotu położyć się w otwór do strzelania. Komendant Pallard w kilka chwil przed wybuchem z teatru powrócił, nie doczekawszy się końca reprezentacji. U dyrektora portu, Segretier, była właśnie kompania z osób może 20; ci wszyscy wraz z gospodarzem jakby cudem jakim ocalali, ponieważ salon, w którym się bawili, przy zawaleniu się domu, nietkniętym pozostał; pani Segretier na nieszczęście w chwilę przed eksplozją do pobocznego pokoju się udała do swego płaczącego dziecka i słyszano jeszcze, jak wykrzyknęła: »Ratujcie dziecko moje!« — ale niepodobna było ich ratować — i matka i dziecko pod gruzami śmierć znalazły.

— W izbie parów ozwał się Prezes, że członek Markiz Panges w skutek nagłej śmierci córki swjej, pani de zniknął, nie wiadomo gdzie. Prosił tylko prezesa, aby go uniewinnił. Powszechnie oznaki udziału.

Bankiet na cześć marszałka Bugeaud był w każdym względzie nader świetny. Odpowiedź treściwa i bardzo stósowna dana przez księcia Nemours na toast wzniesiony dlań przez p. Legentil, nie mniej mowa marszałka Bugeaud wywołały radosne uniesienie. — Ale właśnie, kiedy towarzystwo całe najlepiej się bawiło, nadeszło doniesienie o okropnej eksplozji w Algierze; wszakże w sali jadalnej nie była się jeszcze rozeszła. Listy prywatne wynurzają podejrzenie, że nieszczęście to sprawione przez Arabów tajemnych stronników Abd el-Kadera; z tego stanowiska na rzecz tę się zapatrując, trzebaby jój polityczną nawet przypisać znaczenie.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 14. Marca.

Rozprawy parlamentu z powodu przypisywanego Anglii przez dziennik Presse zamiaru zakupienia półwyspu Kalifornji, dały powód dziennikowi Times do silnego artykułu, w którym żali się, że Francuzi, nie mogąc pojąć i naśladować polityki Anglii starają się kłamaństwami rozmaitemi zamiary tój polityki poniżyć. »Pragnęlibyśmy, mówi Times, by naród francuski mógł się jak najspokojniej przekonać, że wcale nie myślemy z tój strony kanału o zaborach, zdobyczach i innych tym podobnych zajęciach dumy, a jednakże każdy Francuz po chwili rozmowy musi wystąpić zaraz przeciw dumie Albionu. Każdy w Anglii cieszyłby się, gdyby Francija, bez pokrzywdzenia praw innych narodów i narażenia spokoju świata, zdobyła jaką piękną kolonję, albo też podobną kolonję założyła. Nikt by tu się nie żalił czy duchowny czy prywatny, czy książę czy chłop, że Francuzi podbili wszystkich dzikich ludzi na świecie, byle tylko i tych nie wytępiali i z nami kótnei nie szukali. Ale tu nie można rozmawiać pół godziny z Francuzem albo z Francuską, by ta nie skarżyła się zaraz na nasze dążenia do panowania nad całym światem. Filipiści, karliści czy republikanie, wszyscy w tém są do siebie podobni. — Upokorzenie Anglii podnosi dumę Francuzów, kto tego dokaże, może być pewnym, największej popularności. Gdyby przypadkiem jakim cudownym książę Bordeaux zatopił ze trzydziestu naszych parostatków i ze 20,000 naszych marynarzy, wówczas mógłby być pewny że już Henrykiem V. okrzyknięty zostanie. Nie ma kawiarni, spaceru, salonu prywatnego w którymby nie nastawano na angielską arystokrację, na angielski kościół, na angielskie fabryki i kolonję, słowem na wszystko angielskie. Na-

sze największe ofiary stają się przyczyną najnieдорzeczniejszych oskarżeń. W tym samym dzienniku Presse, w którym czytamy wiadomości o kupnie Kalifornji, czytamy sprawozdanie towarzystwa kolonizacyjnego, które dowodzi, że całe nasze 500 milionów, które zapłaciliśmy za wyswobodzenie niewolników, miały tylko na celu zniszczenie kolonji innych narodów. Na to my możemy tylko odpowiedzieć, że podobna myśl, podobny zamiar nigdy nie powstał w sercu żadnego prawdziwego Anglika, a życzenia podobnego nie żywiłimy nawet względem najzawziętszego nieprzyjaciela.

Królowa Wiktorya przysłała panu Mackau, ministrowi marynarki, znaki orderu laziennego.

— Polityczni przyjaciele zmarłego lorda Holland złożyli 5000 funt. szterl. dla wystawienia mu pomnika w opactwie Westminster. — Snycerz Baily ma go wykonać.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dn. 9. Marca.

Tiempo, dziennik zostający pod redakcją wice-prezydentów kongresu, odznaczający się bezstronnością i ciągle dotąd rząd wspierający, skreślił w tych dniach obraz stanu kraju, z którego przytoczymy niektóre wyjątki. »Wpływ dworu, wpływ giełdy, wpływ władzy wojskowej, mówi między innymi, głównie panują w dzisiejszym położeniu rzeczy. — Te trzy wyrazy obejmują historję tego położenia, zaraz od jego początku, za pomocą nich można objaśnić zmiany gabinetu, postępowanie większości w obu ostatnich izbach prawodawczych, zjawienie się, postępowanie i rozwiązanie najważniejszych kwestji administracyjnych i parlamentarnych, ciągle objawiające się dążenia reakcji i liberalizmu albo ich wspólne ważenie się, które postępowaniu gabinetu nadawały tak dziwny koloryt, słowem możnaby objaśnić wszystkie okoliczności, które tylko zjawily się w sferze polityki lub administracji.« Dwór, giełda i władza wojskowa, te trzy żywioły dzisiejszego życia Hiszpanji są tak ułożone, że giełda staje się pośrednikiem pomiędzy dworem a władzą wojskową. Nikt tego nie śmie zaprzeczać, a żaden dziennik nie podniósł głosu, by powstać przeciw oświadczeniu dziennika Tiempo. Pod Gonzalezem Bravo władza wojskowa służyła rządowi. Dla tego też udało mu się wykonać tak wielkie rzeczy jak rozbrojenie 350,000 gwardji narodowej, i to wykonać bez powstania. Dziś władza wojskowa stoi niezależna pomiędzy giełdą i dworem. Każda z tych

trzech władz działa wyłącznie dla siebie, jakkolwiek wkrótce nadejść może czas, w którym wspólnie działać by powinny. Dziś brak człowiekowi reprezentującemu władzę wojskową siły i stanowczosci, by oprzeć się nieprawym wpływom dworu a szczególnie pewnej wysoko położonej damy, i wpływ ten usunąć w sposób pełen uszanowania, ale stanowczy. Za to uciekają się do broni intrygi i wnoszą śmiałe insynuacje, za pomocą których prasa perjodyczna stara się tę wysoką damę w oczach ludu hiszpańskiego poniżyć. Giełda działa teraz przez zmianę papierów publicznych, ugruntowanych na dobrach narodowych. — Wpływ zaś dworu działa najmocniej na te wszystkie osoby, które zawiodły się w swoich oczekiwaniach i rachubach na stronnictwo umiarkowanych. Zarzuty czynione temu stronnictwu są ostre, ale trafne; głównie zarzucają mu dwójznanność, niekonsekwencję i dumę. Monarchiści mówią do moderatystów: dopóki to było wam potrzebne, zarzucaliście powstaniu i rewolucji brak pewności zasad, dziś zmieniacie swoje zdanie i twierdzicie, że te zasady są zbyt silnie ugruntowane w ludzie, by je można wykorzystać; przez to nadajecie im cechę prawości. — Waszém hasłem jest porządek i swoboda; według potrzeby używacie jednego lub drugiego. »Można, mówi dziennik Pensamiento de la Nacion, to położenie porównać do budynku z dwoma wchodami; przed jednym stoi na straży porządek, przed drugim swoboda. Progresiści zbliżają się do jednych drzwi, odpędzają ich w imieniu porządku, a monarchistów od drugich w imieniu swobody, dowodząc im, że jeszcze by ich w okolicach budynku tego cierpiano, ale że nigdy doń nie wejdą. Władza wojskowa i giełda widzą to dobrze, że usiłowania tak zwanego reakcyjnego stronnictwa zmierzają do tego, by trou uzyskał władzę, jakiej dotąd nie posiadał, to zaś pragną uzyskać za pomocą samowolności najwyższego dowódcy wojska, albo omylonych wyrachowań bankiera. A ponieważ podobnych dążeń z bronią w rękę wywalczyć nie można, przeto starają się inni odwieść od tego królowę przez wystawienie jej niebezpieczeństw, jakie stąd wyniknąć mogą. Jeden z bardzo ministerjalnych dzienników ogłasza z nadętością, że tron Izabelli II. zginąłby, gdyby to »krańcowe stronnictwo« ster rządu zajęło. Na co, pytają się wszyscy, podobne groźby, kiedy General Narvaez stoi na czele armji i ręczy za jej wierność. Ministrowie także wszelkimi sposobami starają się przeszkodzić wróceniu do kon-

gresu 21 deputowanych wyszłych z margrabią de Villuma. Urzędowi ajenci gabinetu złączą się przy wyborach z progresistami, by tylko wróceniu monarchistów przeszkodzić. W Salamance za pomocą grubijańskich obelg nie pozwolono im do wyborów należeć, a naczelnik polityczny użył nawet siły zbrojnej, by przeciw nim zabezpieczyć swobodę wyborów. Także sprzysiężenie w Vittorji, o którym nic tutaj z pewnością nie wiadomo, wszyscy chcą włożyć na karb monarchistów.

— Poseł Rzeczypospolitej Venezuela przy dworze Londyński, pan Fortique, przybył tutaj w celu traktowania z tutejszym rządem o uznanie niezależności jego kraju. Wiadomo, że układy w 1835. roku, w tym samym przedmiocie prowadzone, rozchwiały się.

— Rząd rozkazał, by wypuszczono okręt holenderski Brown Johanne, zabrany przez statek strażniczy Hiszpański jako okręt podejrzany i zatrzymany w porcie Palamos. Postanowienie to wydanem zostało w skutek silnych przedstawień posła francuskiego, kiedy holenderski poseł, baron Grovestius, który od upadku Espartera wiele osobistych przykrości znośić musiał, nie zdołał niczego za pomocą swoich not dokonać.

W l o c h y.

Z Rzymu, dnia 3. Marca.

Baron Rotschild jeszcze tutaj bawi. Jeżeli pogłoska jest prawdziwą, to przed końcem układów względem nowej pożyczki przyszło do zobopólnych trudności; summy, o które chodzi, ma rząd mianowicie użyć do kupienia dóbr księcia Leuchtenberg w okolicy Ankony.

Z północnej Romanii dochodzą urzędowe doniesienia, które nie robią nadziei długiego pokoju. Kto dokładnie zna polityczne stosunki legacyi, a osobliwie ile zachodzi beczelnych znieważzeń papieżkich urzędników, które starannie się zatajają, mianowicie ile w ostatnim roku, trucizna i sztylety działały w ten sposób, ten nie będzie wątpił o nowym zamachu malkontentów. W tej chwili rozchodzi się wieść, iż kardynał i legat papieżki Massimo zagniony od ludu, Rawaunę opuścić musiał.

Z dnia 8. Marca.

Przybycie Pana Rossi na urząd posła francuskiego rozmaite wywołuje zdania w towarzystwie tutajszém; w ogóle nieprzyjemne sprawiło to wrażenie, iż rząd francuski właśnie tego człowieka na ten urząd przeznaczył. Kupno dóbr Xcia Leuchtenberga ukończone. Rząd płaci gotówką 3,850,000 skudów i daje Xięciu

całą sumę w obligacyach al pari. Xiążę Torlonia i Baron Rothschild przejmują te papiery i dają plenipotentowi Xcia Leuchtenberga wexle na Londyn i Paryż. — Dzisiaj w południe został gilotynowany morderca nieszczęśliwej Bawarki pielgrzymującej do Rzymu. Jako obstrzenie kary wystawiono na godzinę głowę zliczyńcy na szafocie. Niezwykle licznie lud się zebrał, aby śmierci zatwardziałego grzesznika się przypatrzeć. — Ustawiczne deszcze tak Tyber napelnily, iż wylawszy wystąpił na niższe części miasta. Od kilku miesięcy już to piąty raz rzeka do tej doszła wysokości.

Z dnia 11. Marca.

Od kilku dni obawiano się tu powszechnie o życie znanego zaszczytnie, szanownego Mons. Capaccini. Onegdaj opatriono go już św. Sakramentami; ale dzisiejszy buletyn wyraża, iż jest znowu nadzieja utrzymania go przy życiu. Strata tego męża osobliwie w obecnej chwili byłaby dla katedry apostolskiej niepowetowaną. — Udzieloną w pismach zagranicznych wiadomość, jakoby rząd austriacki już miał pewne czynić kroki, aby się Jezuiti do Szwajcaryi wcale nie przesiedlali, w Rzymie formalnie zbijają; słychać tu, że się rząd austriacki do sprawy tej nie mieszał; prosił tylko czyli dał radę uprzejmą, żeby się z wysłaniem OO. Jezuitów do Szwajcaryi zbyt nie kwapiono lecz dogodniejszej chwili doczekano się.

Z nad granicy włoskiej, dn. 12. Marca.

Przeznaczenie Pana Rossi na miejsce Hr. Latour-Maubourg posła francuskiego w Rzymie wielkie robi wrażenie, ponieważ jak wiadomo P. Rossi dawniej Professor w Bolonii na rozkaz rządu papieskiego wydalony został. Wnoszą z tego iż rząd francuski jest ze Stolicą Apostolską w nieporozumieniu, do którego powodem zapewne jest rzecz tocząca się o Jezuitów. — Jak wiem z pewnego źródła Guizot proponował Hr. Aberdeenowi konferencyą wspólną o sprawę Szwajcarską w Paryżu, na co angielski gabinet niepewno odpisał, iż nie zdaje mu się być dobrém mieszać się w sprawy obcego kraju; w przypadku przecież takowej potrzeby podał Londyn za stosowne miejsce wspólnej narady. Guizot zdaje się przypisywać wielką ważność przeprowadzeniu swego planu, by pokazać światu wpływ Francyi, a przez to pochwlebić próżności narodowej, dla czegooby i Austria nie tak łatwo się do tego planu dała skłonić. — Obawiano się przez niejaki czas o udział Sardynii w ordonansach, podług których Szwajcarya ma być otoczona kordonem wojskowym;

teraz się uspokojono, dotychczas Sardynia wojska żadnego nie wykomenderowała do granic. Jasna, że Sardynia dla wielokrotnych stósunków handlowych z Szwajcaryą będzie unikała wszelkich zatargów; ale także pewna, iż w razie demonstracji wspólnych mocarstw pogranicznych Sardynia także się do nich przyłączy. W legacyach rzymskich w ostatnich tygodniach około 50 osób aresztowano.

N i e m c y.

Gazeta kościelna (ewangelicka) Hengstenberga potępia obecnie zupełnie separatystów katolickich. Hengstenberg powiada o Rongem, że to uwięziony Isaschar, nie mający w sobie ani żyłki kościelnej, wielbiony li tylko w kommunistycznych frazesach gazeciarczy. Kościół jakim jest katolicki, mający w sobie w rozmaitych pojawach zakonów najpiękniejsze świadectwa błogich praktycznych dążności, ma w sobie zanadto siły boskiej, jak aby tym okrzykiem modnego liberalizmu uleź miał; opierać mu się można li tylko prawdziwie duchowną, teologiczną bronią. Nie można się bynajmniej spodziewać, żeby neo-katolickie poruszenie, pismo Rongiego w duchu materyalizmu germańskiego marzeniom reformatorskim poświęcone przeciw sukni św. w Trewirze, albo zabiegi niby to apostołsko-katolickiej gminy w Pile, rzymsko-katolickiemu kościołowi kiedykolwiek niebezpieczne stać się mogły. Hengstenberg porównywa następnie frakcję Rongego z francuzko-katolickim kościołem X. opata Chatel, dowodzi pokrewieństwa neo-katolików z protestanckimi przyjaciółmi światła, i kończy twierdzeniem, że zjawiska podobne papieżstwo tylko wzmacniają i utwierdzają. — Tymczasem ruch ten religijny coraz jednak dalej się szerzy — naksztalt lawiny — jak przyjaciele jego powiadają; — naksztalt zarazy, jak przeciwnicy jego się wyrażają. W Brunświgu, Wormacyi, Genthin pod Magdeburgiem, Landeshut (w Szląsku), Hildesheimie nowe utworzyły się gminy, w Wismarze, Creuznach, Caub, Witten, Dortmund, Hamburgu, Opoli, Poznaniu (??) w Malborgu i innych miastach gminy dyssenterów katolickich zawierają się a co do Saxonii, to niektóre gazety twierdzą, iż nie ma tam żadnego przez katolików zamieszkałego miasta, w którym nowy kościół nie miałby swoich zwolenników. W Wrocławiu, gdzie sekta ta przeszło 1200 członków liczyć ma, dnia 9. Marca pierwsze publiczne nabożeństwo nowej gminy w pięknie ozdobionym kościele Armenhauskirche odprawiono i Rongego księdzem mianowano. Oprócz tego

był też Czerski na tém nabożeństwie i kapelan z dyecezyi wrocławskiej, Kerbler. Kapelana tego, którego dnia 16. Marca drugim księdzem niemiecko-katolickiej gminy w Wrocławiu obrać miano, suffragan Latusek pismem z dnia 10. Marca, ponieważ z parafii swój Lindenau bez pozwolenia się oddalił i do nowego kościoła przeszedł, od urzędowania zasuspendował, wzywając go, żeby w ciągu tygodnia z postępowania swego wytlómaczył się, do matki, kościoła św. z skruchą i pokorą wrócił i błędów swoich uroczyście się wyrzekł, w przeciwnym razie ulegnie exkomunice podobnie jak Ronge i Cerski. — W Brunświgu stanął na czele nowej gminy introligator Selenka. W Elberfeldzie układano się z X. Licht, który wszelako dotychczas się waha; tam też znaczna liczba protestantów na łono nowego kościoła przejść chciała. — W Moguncyi źle się dotychczas powodziło reformatorom; kolporterowie nowej wiary zaczynają się przemieszczać. W Berlinie p. Mauritius Müller wielką rozwija czynność; on to redaktorem nowo katolickiego pisma »Reforma,« którego pierwsza edycja z 5000 egzemplarzy już rozprzedana. W Lipsku sprawa ta stała się niezmiernie korzystną spekulacją dla księgarzy. Mnóstwo żurnalistów, pismaków, fabrykantów broszur puściwszy się na to pole przemysłu, układają szumne doniesienia o tryumfie nowego kościoła i wierutne kłamstwa na świat wysyłają, aby tylko kieszenie swe zasilić. Dla tego też księża katolicy muszą często gęsto bronić się od rzucanych na nich potwarzy. Tak np. ksiądz katolicki w Lübece, Schürhoff oświadcza w gazetach, iż ledwo oczom swoim dowierzał, czytając w tygodniku Itzehoeskim, że do kościoła niemiecko-katolickiego przejść zamysła. Prosi korespondenta tej psoty karnawałowej, żeby rekrutów dla tego kościoła nowego kroju gdzie indziej szukał. W Brunświgu ksiądz katolicki Paasch broni się od czynionego mu zarzutu, jakoby matkę, której 6miesięczne w ewangelickim kościele ochrzczone dziecko umarło, przy spowiedzi tém dręczył oświadczeniem, że dziecko jój w piekle pokutuje. W obronie swój wyraża między innymi, że nie w kollegium w Rzymie, lecz w Hildesheimie nauki swe pobierał i że w towarzystwie Jezuitów nigdy czynnym nie był.

Z Darmstadt, dnia 14. Marca.

Stósownie do doniesień z Petersburga młodszysy syn W. księcia, książę Alexander, szwagier W. księcia Następcy tronu rossyjskiego i generał wojsk cesarskich, jako jeden z dowo-

dzących w przyszłej wyprawie przeciw Czarkiesom udział mieć będzie. Oficer tutejszy, adjutant pułkowy Laue otrzymawszy urlop na dwa lata, aby u księcia Alexandra sprawować służbę adjutanta, już do Petersburga się udał. Porucznik i flegel adjutant W. księcia, książę Emil Wittgenstein, starszy syn generała księcia Augusta Wittgensteina, wziął swoją dymisyę, aby wstąpić w służbę rossyjską; i on już do Petersburga odjechał.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Z Nowego-Yorku, dnia 12. Lutego.

Kapitol w Washingtonie stał się niestety! widownią sceny karczemnej i hańbiącej zgromadzenie reprezentantów narodu. Dwaj reprezentanci Black z Georgien i Giddings z Ohio formalnie pobili się między sobą a to dla tego, ponieważ Giddings ostro na niewolnictwo powstawał a Pan Black, będący mającym właścicielem niewolników, za złe mu to wziął. — Byliby może jeden drugiego zabił, gdyby ich gwałtem nie rozłączono.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Pisma dla nauczycieli ludu i ludu polskiego« wyszedł zeszyt drugi, zawiera: I. Szkoły w dawniej Polsce przez J. Moraczewskiego. — Rzut oka na obecny stan pedagogicznego piśmiennictwa polskiego i na szkolnictwo elementarne, a mianowicie w W. X. Poznańskim przez Łukaszewskiego (dokończenie). — List do Redaktora. (Nadesłane uwagi nad Pismem dla nauczycieli i ludu polskiego) Przypisek redakcyi. — Doniesienia dla nauczycieli. II. Sierota powieść bajeczna. — Jak to sobie Kuba z Maciejem rozprawiali o owych w piśmie dla ludu umieszczonych powieściach. Wypisy dla ludu wiejskiego z pocziwych książek. (Zalecenie szczepienia i pielęgnowania drzew przez Xiędza Balickiego. — O Królowej Jadwidze z dziejów polskich opowiadanych przez Bartłomieja Julii Wojkowskiej. — »Hej Mazury« ze zbioru pieśni polskich Kolberga. — Krakowiak Wasilewskiego.)

(Z Gaz. War.). Z Lublina. — Jak niezblagane są wyroki śmierci — nader bolesny mieliśmy tu powód przez zgon ś. p. JW. Xiędza Mateusza Maurycego Wojakowskiego, Biskupa Arkadjopolitańskiego, Administratora Djecezji Lubelskiej, orderów Św. Anny I. klasy i Św. Stanisława wielkiej wstęgi Kawalera, — na dniu 2. Lutego r. b. w mieście Lublinie,

nastąpionej. Siedmdziesiąt dwuletni przeciąg życia tego czcigodnego męża, był nieprzerwanym pasmem cnót patryarchalnych godnych naśladowania. Skromność i cichość domowa były zasadą życia jego — i dla tego nie on zaszczytów, ale zaszczyt i godności jego szukały. Powołany do obowiązków pasterza duchownego, postępował ciągle według praw Boskiego swego Nauczyciela, a wyniesiony do godności biskupa, nie szukał żadnej chluby w tym wyniesieniu, ale owszem daleką od niego była duma i ambicja, a w nowym tym dostojenstwie nie otaczając się żadnym blaskiem i przepychem, widział tylko sposobność pomnożenia swojej szcudroblowości dla biednych i sierot, którym prawie wszystko oddawał, nie dla siebie nie potrzebując, a otarcie skrycie łez nieszczęśliwemu jedyną było roskoszą jego anielskiej duszy. Obok obowiązków duchownych, z równą gorliwością oddawał się usługom publicznym, już to jako Radzca powiatowy, już jako Sędzia Pokoju, i deputowany na Sejm Królestwa.

Chcąc jednak ocenić zasługi zmarłego Biskupa, potrzeba było patrzeć na domowe życie jego, jak poświęcając je rodzinie, której będąc głową był zarazem ojcem, starał się wyszukiwać biednych, których był dobroczyńcą. Łzy familji, łzy wdów i sierot, łzy wszystkich biednych, tłum ludu, jaki napępiał dom zmarłego, i jaki towarzyszył zwłokom jego w mieście Lublinie, to liczne zgromadzenie włościan parafii Garbowskiiej i okolicznych, na odgłos sprowadzenia zwłok ich pasterza do kościoła parafialnego Garbowskiego, to zebranie się duchowieństwa tak w Lublinie jak i w Garbowie dla oddania ostatniej posługi swemu łagodnemu i wyrozumiałemu zwierzchnikowi; oto najlepszy pomnik tego męża, którego skromne życie Bogu, familji i biednym oddane było.

Stanąłeś szanowny cieniu bez obawy przed Tronem przedwiecznego, bo czuleś to dobrze, że wypełniając święte Jego przepisy, wieczną sobie zgotowałeś nagrodę. Pokój i cześć twoim popiołom!

Z Lwowa, d. 18. Marca. — W przyszłym tygodniu ujrzymy na naszej scenie, oryginalną trajedyę w 5 aktach, wierszem, pióra Adama Górczyńskiego: *Zbydoscy*.

Pierwsza książka w narzeczu szlasko-polskiem. Księgarnia Cieszyńska wydała niedawno pierwsze dzieło, które w gminnym szlaskim narzeczu wytłomaczone zostało, a ztąd na uwagę zasługuje. Jest to powieść

Czokiego pod nazwą: „Zaraza gorzalca” (Brantweinpest).

Niektóre daty z statystyki królestwa polskiego i Warszawy. — Ludność królestwa polskiego w roku 1843. wynosiła 4,700,374 osób. Od roku 1829. powiększyła się ona o 566,740, a od 1842. o 77,062 głowy. Pod względem religii dzieli się też ludność na 4,175,598 chrześcian, 295 muhametanów i 524,481 żydów. W roku 1829. liczone tylko 395,102 osób pogłowia żydowskiego; od tego czasu pomnożyło się ono o 143,349, a od r. 1842 o 12,139 głów. — W mieście Warszawie jest obecnie: cukierń 25, restauracyi 12, hotelów 15, domów zajezdnych 34, traktyerń 30, bilarów 92, kawiarni 146, szynków piwa i wódki 949, destylarni 6, handlow hurtowych wódki 8.

Dziś o godzinie pół do 5tej rano, zakończył życie nasz dobry ojciec Filip Nereusz Taszarski po długiej i delegliwjej chorobie. O smutnym tym wypadku donosi wszystkim krewnym, przyjaciolom i znajomym w imieniu familii Szamotuły dnia 25. Marca 1845.

X. Taszarski.

OBWIESZCZENIE.

W miesiącu Grudnia r. bież. zawakuje urząd Radcy miejskiego, pobierającego pensją roczną Talarów 600. Kandydaci biegli w rachunkach i procedurze kassowej i ohydwoch języków krajowych świadomi zechcą się aż do 1. Marca r. b. zgłosić. Poznań, dnia 20. Lutego 1845. r. Rada Reprezentantów miasta.

SPRZEDAŻ PUBLICZNA

celem rozrządzenia się.

Sąd Nadziemiański w Poznaniu.

Dobra ziemskie Popowo wraz z wsią Debrzno, w powiecie Międzychodskim, przez Dyrekcyą ziemstwa włącznie z borami oszacowane na 22,059 Tal. 21 sgr. 11 fen., mają być dnia 15. Września r. 1845.

przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane. Taxa wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przejrzane być mogą w właściwem biurze Sądu Nadziemiańskiego.

Współwłaściciele z pobytu niewiadomi, jako to: successorowie Karóla Oppen i Alexandra Alexego Adolfa D'Alphonsa, oraz Teodor Wincenty i Antoni Stanisław bracia D'Alphons, zapozywają się na takowy publicznie.

Oprócz tego wzywają się wszyscy nieznajomi pretendenci realni, aby się pod uniknieniem prekluzyi najpóźniej w terminie niniejszym zgłosili. Poznań, dnia 8. Lutego 1845.

Król. Sąd Nadziemiański. Wydziału I.

Tygodnika literackiego

Nr. 43., 44., 45. i t. d. dopóty dopóki od wyższej władzy nie osiągniemy pozwolenia wyjść nie może.

Redakcyja Tygodnika.

Anna z Dzierzgowskich owdowiała Zychlińska lub spadkobiercy jej zechcą się zgłosić w ciągu sześciu tygodni w biurze Gregora, Kommissarza Sprawiedliwości w Poznaniu, z pretensyami jakie roszczą z protestacyi na dobrach Niewierzu w powiecie Szamotulskim Rubr. III. Nr. 2. dla wspomnionej Anny z Dzierzgowskich Zychlińskiej względem udziału do ceny kupna tychże dóbr z kontraktu z dnia 31. Stycznia r. 1780. w skutku rozrządzenia z dnia 10. Sierpnia r. 1801. do księgi hipotecznej wciągniętej. Jeżeli się nikt nie zgłosi lub zgłaszający się nie dostawi legitymacyi, wywołanie publiczne wspomnionej protestacyi w celu uzyskania wyroku prekluzyjnego nastąpi.

Chcący objąć w dzierzwę dobra pod Plezewem, trzy mile od Warty położone, na lat 6 lub 12., racy powziąć bliższe warunki w biurze Gregora, Kommissarza Sprawiedliwości w Poznaniu w domu Dra. Jagielskiego na placu Wilhelmowskim.

Dominium Jarogniewice pod Kościanem ma znaczny zapas szczepów owocowych, jabłek, gruszek i tereśni na sprzedaż w pięknych bardzo gatunkach.

Dominium Jarogniewice pod Kościanem ma pięćdziesiąt wołów roboczych na sprzedaż.

Magazyn fabryki porcelany i szkła malowanego

Fryderyka Pupke w Wrocławiu u **W. C. Górskiego** w Kościanie poleca ciągle dobrany skład najprzedniejszej porcelany, szlifowanego i prasowanego szkła i Glewickich wyrobów żelaznych; oraz przyjmując obstaunki na malowania na porcelanie, jako to: herbów, krajowidów, figur, pism i t. d. na główkach lulkowych, filizankach, wazonach i t. p., które najdalej w 12 dniach odbierać można.

Skład prawdziwych Gismendorfskich drożdży prasowanych u **W. C. Górskiego** w Kościanie, ofiaruje funt po 7½ sgr., dla odprzedających takowe innym znacznie taniej.

Prawdziwe Toruńskie pierniki, po tych samych co w Toruniu cenach, dla odprzedających je innym 10 na sto rabat.

W nowo wybudowanym domu przy ulicy Piekarskiej są od 1. Kwietnia do wynajęcia dwa wygodne pomieszkania po 140 i 90 tal. rocznie. Do pierwszego może być stajnia odstąpiona.

Sawinski & Lambert.

Dodatek 15., zawierający działania sejmowe.